Centrum Edukacji Humanistycznej

II etap VIII Ogólnopolskiego Konkursu Polonistycznego
„Z poprawną polszczyzną na co dzień”

CZAS: 45 MINUT	LICEUM/TECHNIKUM	10 STYCZNIA 2012 r.

IMIĘ I NAZWISKO_____KLASA_____

INSTRUKCJA

- PRZEPISZ PONIŻSZY TEKST, POPRAWIAJĄC WSZYSTKIE BŁĘDY
- PISZ CZYTELNIE

O tym, dlaczego nie warto wierzyć w zabobony przed ani po maturze…

Rozpoczął się najbardziej stresujący okres czasu w mojej edukacji-matura. Nie chciałem iść po najmniejszej linii oporu, więc wszystkie przykazania maturalne traktowałem z należyta powagą. Dla dobrze zdanej matury zrezygnowałem z oglądania transmisji dwóch meczy drużyny z Manchester pod rząd. Dzień przed egzaminem poszłem wcześnie spać, dlatego ponieważ egzamin zaczynał się o 8.00. Przed snem ubrałem jeszcze garnitur studniówkowy, dlatego bo, według przesądów, właśnie w nim powinienem pisać egzamin. Takie informacje dostałem od starszych kolegów: Otto Lange, Otto Gałąź, Bruno Lato i braci Popow. Garnitur pasował. Nadszedł sądny dzień. Wstałem z łóżka lewą nogą, by prawą, zgodnie z zasadą, przekroczyć próg sali egzaminacyjnej. Oczywiście wszystko pomyliłem, więc musiałem wrócić z powrotem do łóżka i wstać prawą nogą. Idąc do szkoły, kot przebiegł mi drogę. Musiałem zatem poczekać na rudego mężczyznę w okularach i z teczką. Czekałem pół godziny, aż na szczęście nadszedł znajomy, który przyjechał na urlop z Maroko. W każdym bądź razie zostałem odczarowany i mogłem kontynuować dalej wędrówkę do szkoły. Wtem moim oczom ukazała się zakonnica, niestety bez torby. Musiałem czekać znowu pół godziny, aż ten sam rudy mężczyzna będzie wracał do domu. Ruszyłem. Po drodze spotkałem muzyka z dwoma parami skrzypiec. Nie wiedziałem, czy to coś znaczy, więc profilaktycznie poczekałem na kominiarza. Kiedy pojawił się kominiarz, zrodził się kolejny kłopot ze spotkaniem rudego człowieka w okularach. Na moją prośbę przypadkowo spotkana starsza pani pożyczyła swoje okulary przechodzącemu rudemu panu-ten zgodził się ich na chwilę ubrać. Poszłem dalej. Po drodze przypominałem sobie reguły ortograficzne. Powtarzałem jak mantrę, że nazwy własne piszemy z wielkiej litery, a tytuły w cudzysłowiu. Miałem wyścig myśli. Literacki obraz męk Polaków w czasach drugiej wojny światowej mylił mnie się z twórczością Rabelais. Panowanie dynastii Romanowych z datą, kiedy Jadwiga żeniła się z Jagiełło. Po drodze ominęłem jeszcze dwie drabiny rozkraczone na chodniku. Dotarłem do szkoły. Była 14.30. Nie zdążyłem. Cóż, każdemu może podwinąć się noga. Jest 10 styczeń dwutysięcznego dwunastego roku. Za cztery miesiące matura. Mam nadzieję, że nie będzie trudniejsza jak poprzednia. Mieszkam w wynajętym pokoju w bloku tuż obok szkoły. W tym roku zdążę…

_____
_____
_____
_____
_____
_____
_____
_____
_____
_____
_____
_____
_____
_____
_____
_____
_____
_____